

# Krajowi rywale coraz bliżej Sobiesława Zasady



Pechna miała załoga Trabant, nr startowy 13 (Kierowca Z. Łagdan). Na trasie nawalilo ciężko od gazu i pilot musiał trzymać je ręką. W taki właśnie sposób, jak na zdjęciu, Trabant nr 13 kontynuował rajd. Fot. S. Stanisławski

— To był niezwykle trudny rajd, a wszystko spowodował śnieg — mówili kierowcy, którzy startowali w warszawskim Rajdzie Barburki.

Zwycięzca, Sobiesław Zasada, jadąc wraz z M. Bieżem na „Porsche-911”, miał tym razem poważne kłopoty z pokonaniem rywali. Ostatecznie nasz znakomity rajdowiec zaledwie o kilkadziesiąt punktów wyprzedził załogę J. Kiliańczyk, J. Wilbik (na „BMW-2000”). Zeszłoroczny triumfator Pucharu — Włoch, Lattari uplasował się dopiero na 10 pozycji.

Obok wysługu na Babicach, który niestety, nie udał się z powodu złych warunków atmosferycznych, entuzjasci automobilizmu z zainteresowaniem oczekiwali, na sobotnią nocną próbę szybkości na ślimaku przy ulicy Karowej. W trudnych warunkach najlepszy czas uzyskał Markowski na „Porsche-912”. Natomiast Sobiesław Zasada, który startował na tej trasie po raz pierwszy, był dopiero piąty. Dzięki współzynnikiowi przeliczeniowemu zwycięzcą tej próby został J. Rechtin, który startował na „Trabancie-601”.

W sumie Rajd Barburki, skomplikowany w ostatniej chwili przez opady śniegu, był imprezą bardzo udaną i wykazał, że poziom naszych kierowców rajdowych systematycznie rośnie. Krajowi rywale mogą już w każdym z następnych startów pokusić się o wyprzedzenie Sobiesława Zasady. Z 29 załóg, które wystartowały do Rajdu w ostatecznej klasyfikacji znalazło się 19. Zespołowo wygrała fabryczna ekipa FSO. (Kos)